

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświątecznych — Numer pojedynczy 20 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie . . . Mk. 500.—
Na prowincji . . . „ 600.—
Zagranicą . . . „ 1200.—

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych w kronice podlegają
opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 m. 4, tel.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

w Białymstoku

„N. Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki № 1, tel. 63.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście
250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne
po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk — podwójnie. U-
kład reklam przed tekstem i w tekście 5 szpal-
towy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia za-
graniczne i linij okręgowych o 100 proc. drożej.

Cento P. K. O. № 61.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uważane są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

Teatr „Palace”.

Naddnieprzańsko-Ukraiński Teatr Narodowy w Białymstoku

Ostatnie dwa dni

pod dyktando B. ODĘBSKIEGO.

W PIĄTEK 17 lutego,

„SYN WYCHRZTY”

dalszy ciąg „Żydówki wychrzt” dramat w 5 akt. ze śpiewami i tańcami.

Dyrygent Chmurowski.

Kasa czynna od 11 rano do wieczora codziennie.

W SOBOTĘ 18 lutego,

„DIE-LEJDER NACHT”

Wielki dramat w 5 akt. na tle pogromów żydowskich w Rosji.

Reżyser Rudenko.

Towarzystwo Ubezpieczeń „OMNIUM”

w WARSZAWIE, Sp. akc.

Reprezentacja Jeneralna w Białymstoku
ul. Jurowiecka 23, tel. 152.

Ubezpieczenia od ognia, transportów,
od kradzieży z włamaniem i rabunków.

Biuro czynne od 9—2 i od 4—7.

Repr. Jen. H. RACKI.

№ 4817

12—1

Posiedzenie Komitetu Politycznego

Warszawa 15.2 (tel. wł.)

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu politycznego wysłuchano
referatu dyrektora departamentu politycznego Prezydium Rady Mini-
strów Witolda Giełżyńskiego, który w ubiegłym tygodniu bawił w
Wilnie.

Minister Spr. Wewn. Downarowicz zdał następnie sprawę ze
swego posłuchania u Naczelnika Państwa w Spale.

Dzisiaj o godzinie 5 pp. komitet polityczny zebrał się ponownie
dla obrad nad projektem statutu autonomicznego. O godz. 9 wieczo-
rem zbiera się Rada Ministrów dla rozpatrzenia projektu ustawy o bu-
dowie kraju, który to projekt, odrzucony przez Izbę, spowodował by
dymisję Ministra Narutowicza.

Wojsko Rakowskiego.

Warszawa, 15.2 (tel. wł.)

Z Berlina donoszą: Przewodni-
czący ukraińskiej Rady Ludowej
Rakowski wyjechał obecnie do
Karlsbadu, skąd wróci do Berlina,
abyby odbyć narady z niemiec-

kim Ministerjum Spr. Zagr. w
sprawach gospodarczych.

Rakowski wyjeżdża następnie
do Moskwy, z nim zaś wyjedzie
prawdopodobnie Radek celem
otrzymania instrukcji co do dal-
szej działalności w Berlinie.

Rząd włoski za konfe- rencją w Genui.

Warszawa, 15.2 (tel. wł.)

Z Rzymu donoszą: Ogłoszony
półrządowy komunikat stwierdza,
że rząd włoski trwa na stanow-
isku zwolnienia ogólnoeuropejskie-
go zjazdu w Genui, w terminie,
ustalonym przez Radę Najwyższą
w Cannes, t. j. d. 8 marca r. b.

Wiadomo, że Lloyd Georges
na ostatnim posiedzeniu Izby
Gmin oświadczył, że termin zwo-
łania zjazdu w Genui zależy w
zupełności od rządu włoskiego.

3-cio letnie owocnej działalności d-ra Chodźko.

Warszawa, 15.2 (tel. wł.)

Dzisiaj o g. 2 pp. odbyła się w
Ministerjum Zdrowia Publicznego
wewnętrzna uroczystość z powodu
3 ch. letnia służby d-ra Witolda
Chodźko na stanowisku kierowni-
ka Ministerjum Zdrowia.

Na wyrażone życzenia z tego
powodu p. dr. Chodźko podzięko-
wał serdecznie, życząc dalszej
wspólnej owocnej pracy.

Odrzucenie projektu „daniny budulco- wej” z lasów prywatnych.

Warszawa, 15.2 (tel. wł.)

Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji odbudowy kraju rozpatry-
wano wniosek posła Bryla w przedmiocie daniny na odbudowę
zniszczonych wskutek wojny budynków, ponieść się mającej z lasów
prywatnych.

Minister Michałski oświadczył się przeciwko tej daninie ze wzglę-
dów finansowych gospodarczych i prawnych.

Poseł Stapiński wskazał na okoliczność, iż Rząd zakontraktował
już oddawna w samej Małopolsce około 6 do 8 milionów metrów ku-
bicznych materiałów budulcowych.

Niestety spółki, które miały wykonać owe kontrakty, uchyliły się
od tego obowiązku, z tego jednak nie wynika, aby Państwo uciekało
się do daniny, skoro wystarczy wyegzekwować należne ilości budulcu
od spółek zakontraktowanych.

Stosownie do wniosku posła Stapińskiego, Komisja wezwała Rząd,
aby przedstawił dokładne obliczenie masy drzewnej jaką rozporządza
na odbudowę i w tym celu odroczył dalsze obrady.

Uroczyste przyjęcie Calondera na Gór. Śląsku.

Warszawa, 15.2 (tel. wł.)

Z Genewy donoszą: We wtór-
nek 14 b. m. odbyło się pierwsze
posiedzenie pełnomocników, uc-
zęstniczących w konferencji
górnosłaskiej. Prezydent Cal-
pender podziękował za przyjęcie,
zgotowane mu na G. Śląsku i
wyraził nadzieję, że rokowania
dadzą szczęśliwe wyniki. Pełno-
mocnicy polscy i niemiecy podjęli
kolejny Prezydentowi, za dotych-
czasowe kierownictwo obrad, po-
czem wybrano osobny podkomit-
tet dla zredagowania projektu u-
kładu górnośląskiego.

Wrzenie w Niemczech.

Berlin, 15.2 (Wap.)

Zakończenie strajku nie wpły-
nęło na zmniejszenie wrzenia.
Komunisty bardzo intensywnie
wykorzystują w celach agitacji
rosnącą drożyznę i pojedynczą
politykę Wirtha do państw sprzy-
mierzonych. Agitacji sprzyja za-
siewający się wśród socjalistów
rozłam, z powodu stosunku do
rządu Wirtha, w związku z poli-
tyką podatkową.

Żywność z Ameryki.

Charków, 15.2 (Wap.)

Do portu Noworosijska przy-
był z Ameryki pierwszy okręt,
który dostarczył 350 tys. pudów
kukurydzy.

Ofiara tyfusu.

Moskwa, 15.2 (Wap.)

Dnia 9 bm. umarł na tyfus
członek komitetu Nansena włoski
profesor Parde.

Finlandja a Rosja sowiecka.

Moskwa 15.2 (Wap.)

Dowódca wojsk czerwonych
w Karelii, Sedjakin oświadczył w
wywiadzie, że wojska sowieckie
znadują się już na granicy Fin-
landji. Sedjakin zakończył wywiad
przestroją pod adresem Finlandji,
że w razie nowych zamiarów by
wywołać powstanie, wojska sowiec-
kie zmuszą ją być uprzejmą.

Abdykacja króla Kon- stantego.

Wiedeń, 15.2 (Wap.)

Pomimo urzędowych zaprze-
czeń abdykacja króla Konstante-
go jest sprawą najbliższej przy-
szłości. Stary rządowy przyszły
do wniosku, że dalszy opór króla
wywoła ciężkie następstwa dla
państwa i dynastji, w związku z
oczekiwaną ofensywą turecką i
zaostrożnymi stosunkami z Bu-
garią.

Ataman Zabołotnyj.

Charków 15.2 (Wap.)

Odeska komisja nadzwyczajna
aresztowała słynnego atamaną Za-
bołotnego, dowodzącego, w swoich
czasie, wojskami powstańcami.

Sokół w Białymstoku

W sobotę dnia 18 lutego r. b. w sa-
lonach hotelu „RITZ” odbędzie się
BAL urządzony staniem T-wa Gim-
nastycznego „SOKÓŁ”.

Wejście po 1000 Mk. za zaprosze-
niami!

Każdy kupiec

winien być na Targu
Poznańskim

19—27 marca 1922.

4064

6-1

Stanowisko Anglii.

Londyn, 15.2 (Wap.)

Przyjmując delegację partji ro-
botniczej Lloyd George oświad-
czył, że wypadki w Irlandji, Egip-
cie i Indiach bynajmniej nie wpły-
nęły na program rządu w sprawie
konferencji genueńskiej. Premier
zaznaczył, że te wypadki zniewo-
liły rząd nie następować w sprawie
terminu, gdyż należy jaknajprędzej
załatwić sprawę odbudowy Europy,
aby mieć możność zwrócić więk-
szą uwagę na sprawy polityki
wewnętrznej.

Ceny w Anglii.

Warszawa 15.2 (tel. wł.)

Bawący tu chwilowo kupiec B.,
który niedawno powrócił z Anglii,
twierdzi, iż mimo panującego tam
również jak i u nas bezrobocia
i zastoju w przemyśle, drożyzna
stała się zmniejsza.

Giełda Warszawska.

Warszawa 15.2 (tel. wł.)

Nowy Jork 3490—3355

Belgia

Berlin 17 85

Paryż 504—506

Składajcie
daninę
bez przymusu

Polskie zwycięstwo.

Uwaga powszechną zaprzęta obecnie Sejm Wileński i rozgrywające się w Wilnie wypadki o znaczeniu doniosłym dla przyszłości Polski, to też nie zwoliliśmy prawie uwagi na fakt ukończenia rokowań górnośląskich.

Rokowania górnośląskie zostały ukończone i z rezultatu ich możemy być zadowoleni, a za trzy miesiące część Górnego Śląska, przynależna Polsce, zostanie ostatecznie z Macierzą. Mimo tego, iż część G. Śląska nadal pozostanie pod jarzmem niemieckim, Polska chwilę obecną w posiadanie części przynależnej po długich targach, obchodząc będzie jako uroczystość, jako zwycięstwo. Zwycięstwo to ekupione zostało sówicie krwią braci naszych, Ślązaków, zwycięstwo wreszcie jest uświęceniem nie tylko walki orężnej lecz i pokłowej podczas plebiscytu. Nie mogliśmy niestety w całej pełni wykorzystać owoców tego zwycięstwa, gdyż niestety na przeszkodzie stanęły szachy dyplomacji niemieckiej międzynarodowej i kapitału międzynarodowego, który wszelkimi argumentami używał, aby wolę ludu śląskiego sfalszować.

Przypominamy sobie zabiegi Stannisa o wyszukanie drogi tranzytowej do Rosji z wyraźnym obejściem Polski, ciągle podjudzanie i podszywanie opinii Litwy i Kowłenskiej przeciwko Polsce i mnóstwo innych rzeczy. Trzeba tu oddać słusność, iż dyplomacja polska wywiązała się dobrze ze swego zadania, unicestwiając zakusy i intrygi niemieckie.

Kiedy po decyzji genewsko-paryskiej zasiedli Polacy z Niemcami do wspólnych rokowań, prasa niemiecka często przepowiadała zerwanie tychże, chcąc przez to wywrzeć wpływ na przedstawicieli polskich, którzy nieugięcie trzymali się jedynie przepisów uchwały genewsko-paryskiej, pozostając im stać twardo na stanowisku konsekwentnym. Dlatego nie udało się Niemcom wciągnąć w sprawy czysto-górnośląskie spraw naruszających suwerenność Polski. Wiadomo, że Niemcy do tego dążyli, chcąc rozwinąć cały

kompleks zagadnień, niezależnych dotychczas między Polską a Niemcami, i to s winy ostatnich, gdyż to do dnia nie zniósłoby kłopotu wywołania do Polski różnych towarów i maszyn, potrzebnych do odbudowy i uruchomienia przemysłu polskiego.

W prasie niemieckiej pojawiły się w swym czasie głosy, iż nigdy nie zasiedzą, jako równi, z Polakami do wspólnych rokowań.

W rzeczywistości krzyki niemieckie były blufem, obliczonym na wywołanie bojaźni u Polaków, że ci ostatecznie zostaną sami, podczas gdy Niemcy dalej dąsają się będą. Koniec końcem, Niemcy zasiedli razem do stołu z Polakami i jak minister Olszowski kilkakrotnie oświadczył, obrady toczyły się w duchu pojednawczym, mimo, że Niemcy czuli się tu i tam pokrzywdzeni, wychodząc np. w sprawach związków zawodowych z założenia, że konieczne jest utrzymanie łączności z centralami w Niemczech. Prezydent Calonder, jako sędzia rozjemczy, ma sprawę tę rozstrzygnąć, gdyż Niemcy nie zrezygnowali z swego nierozumnego stanowiska, a Polacy w tej kwestii nie śmia pod żadnym warunkiem czynić jakichkolwiek ustępstw. Należy mieć nadzieję, że prezydent Calonder stanowisko polskie uzna za sprawiedliwe, gdyż nie można dopuścić, żeby jakieś obce instytucje centralne w Niemczech wywierały wpływ na życie gospodarcze i zarobkowe na G. Śląsku — Polsce.

Skutki polityczne przejęcia G. Śląska będą olbrzymie o tem nie potrzebujemy wiele mówić, musimy jednakże mieć to na uwadze, iż Niemcy hakatysą nie zechcą ustąpić z G. Śląska i napewno pozostaną tu, wytwarzając atmosferę nienawiści do władz polskich. Tajne organizacje militarne niemieckie przez czas dłuższy jeszcze pozostaną w polskiej części Śląska.

Względnie te mieć należy na uwadze, mieć się na baczności i czuwać, aby zwycięstwo odniesione w walce z krzyżactwem nie poszło na marne.

A. Tarczyński.

Rada miejska w Białymstoku.

(Posiedzenie 104. dn. 14.II.1922)

25 radnych i Magistrat w komitecie. Przewodniczący prezes Rady Miejskiej p. P. Piliński, sekretarzem p. J. Komorówka.

Na pierwszy ogień idzie sprawa rewizji uchwały Rady Miejskiej z dn. 7 bm. w sprawie odwołania członków, wybranych przez Radę Miejską, z komisji dla badania cen.

Sprawa powyższa wynikała na skutek pisma starostwa białostockiego do Magistratu z prośbą o wybranie nowych członków na miejsce odwołanych.

W sprawie tej Magistrat opracował następujący wniosek:

Na podstawie art. 62 p. 2 Dekretu o samorządzie miejskim Magistrat m. wojewódzkiego Białostoku składa wniosek o dokonaniu rewizji uchwały Rady Miejskiej z dn. 7 lutego r. b. w sprawie odwołania z komisji dla badania cen i zysków członków tej komisji, wybranych przez Radę Miejską, uważając, iż odwołanie to byłoby naruszeniem ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej dla powodów następujących:

1) Komisje dla badania cen i zysków zostały utworzone na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów w dniu 14 października 1921 r.

2) § 5 p. tych rozporządzeń przewiduje jako członków tej komisji dwóch przedstawicieli miast, wybranych z pośród spóżywców przez Radę Miejską.

3) Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie utworzenia komisji zostało wydane na mocy ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej.

Po wysłuchaniu pisma starostwa oraz zaznajomieniu się z poglądami Magistratu na powyższą sprawę Rada Miejska po dłuższej dyskusji postanowiła utrzymać w mocy poprzednią uchwałę o odwołaniu swych przedstawicieli z powiatowej komisji dla badania cen.

Dużo czasu zajęła odpowiedź na interpelację radnego Godyńskiego i towarzyszy w sprawie panujących porządków w rzeźni miejskiej.

Odpowiedź ta, napisaną przez p. Protasiewicza i zaakceptowaną przez Magistrat odczytał wicepre-

zydent miasta p. W. Łukaczewski, uzupełniając ją ustnie różnego rodzaju wyjaśnieniami.

Odpowiedź składa się z 3 części. W pierwszej części jest mowa o skargach rzeźników na różnego rodzaju przykrości, jakie spotykają ich w rzeźni miejskiej dzięki gospodarce p. Protasiewicza.

Część druga mówi o sprawie przetrzymywania skór w rzeźni, nareszcie część trzecia — o projekcie stemplowania mięsa poza rzeźnią miejską w którymkolwiek z punktów miasta.

Odpowiedź powyższa zbija zarzuty, motywując, że ustalony w rzeźni porządek konieczny jest do należytego jej funkcjonowania.

Po wysłuchaniu odpowiedzi zabrał głos radny P. Godyński, oświadczając, że odpowiedź nie zadowalnia go zupełnie, poczem w dłuższym przemówieniu przetrzymał poprzednich wymienionych w interpelacji podniósł kilka nowych.

Kolejno zabierali następnie głos radni: dr. Z. Siemaszko, W. Kernanowski, Godyński, prezydent Szymajski i inni.

Dyskusja miała chwilami przebieg bardzo ożywiony.

Na odezwanie się prezidenta o „dobranie” (komisji rewizyjnej, do której proponowano odesłać odpowiedź, radny Godyński — członek tej komisji — odparował, że Magistrat jest również bardzo „dobry”.

W końcu większość głosów postanowiła przesłać tą odpowiedź do ponownego rozpatrzenia przez Magistrat łącznie z komisją rewizyjną, przyczem jednocześnie polecono rozpatrzyć i również podniesione zarzuty.

Już po 10-ej wiecz. przystąpiono do rozpatrywania budżetu wydziału gospodarczego.

Wydział ten składa się z 2ch sekcji.

Dochody 1-ej sekcji mają wynosić ogółem mk. 9.080.267.

(1) Z domów i placów 1.214.267, 2) z miejsc dla handlu 2.146.000, 3) z kart miejskich 754.000, 4) z ogrodu spacerowego im. ks. Poniałowskiego 3.120.000, 5) z lasu „Zwierzyńiec” 635.000, 6) z parku „Zwierzyńiec” 11.000, 7) z kontroli wagi i miar 770.000, 8) różne 430.000).

Dochody sekcji 2-ej obliczono na mk. 48.047.250. 1) tabor miejski 350.000, 2) obóz sanitarny 19.200.000, 3) ferma mleczna 4.500.000, 4) rzeźnia miejska 16.440.000, 5) straż ogniowa 15.000, 6) terytorium 940.000, 7) magazyny 2.000.000).

Ogółem pozostaje się dochodów mk. 57.127.517.

Wydatki przewidziane są w wysokości mk. 108.466.650 (sekcja I mk. 35.320.782, sekcja II — 75.145.868).

Wydatki stanowią: Sekcja I — 1. Biuro sekcji I mk. 4.953.768, 2. Administracja majątku miejskiego 6.856.764,

3. Ogród miejski 5.279.502,

4. Las i park „Zwierzyńiec” 1.811.798,

5. Urząd wagi i miar 790.560,

6. Inwentarz 5.092.000,

7. Wydatki gospodarcze 8.016.440,

8. Różne 560.000.

Sekcja II.

9. Biuro sekcji II 5.544.580,

10. Magazyny 1.774.464,

11. Tabor miejski 29.148.852,

12. Obóz sanitarny 4.915.888,

13. Ferma mleczna 4.352.560,

14. Rzeźnia miejska 12.739.652,

15. Straż ogniowa 16.480.852,

16. Różne 2.195.020.

Nadwyżka wydatków wydziału gospodarczego stanowi mk.

51.339.133 (sekcja I — 24.240.515, sekcja II 27.098.618).

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek 17 b.m. w celu rozpatrzenia budżetu wydziału sanitarnego.

lks

Pamiętajcie
o niedoli
i nędzy
repatriantów.

O niewydrukowanie ogłoszeń. Z powodu trudności technicznych, wynikłych z przesłania całego materiału nowym piśmem, nasz personel techniczny nie zdążył na czas złożyć ogłoszeń do tego numeru.

Od jutra zaś ogłoszenia podawać będziemy we wskazanym terminie.

Czytajcie, rozpowszechniajcie i prenumerujcie

„Kolce” i „Gospodarza”.



„Sprawy honorowe.”

Przyjacielu mój, którego nazwiska nie wymieniam, stał się nagle bohaterem. Idąc z tym obywatel, widziałem, jak go sobie pokazywano oczami i słyszałem, jak głośno mówiono:

— To ten przyjaciel mój, człowiek pozbawiony zupełnie dowcipu, indywiduum tragicznie smutne, równie głośno dowcipkował, śmiał się niemiernie głośno a tak szczerze, iż omal nie wybuchnąłem płaczem.

Wprawdzie powyższe szczególne zastanowiły mnie, milczałem jednak, nie pytając o nic.

Gdyśmy się zegnali, ów pan serdecznie uściśnął mi rękę.

Bywał! Niech ci szczęście sprzyja! I w ominię czasem o mnie, gdyby się coś stało. Ach, prawda, ty nie wiesz, że się jutro pojedykuje — mówił z uśmiechem jakby o drobność, którą sobie i drugim niewarto zaprzętać głowę.

— Oszalałeś! Pojedynek? Ty? Z kim? O co? Gdzie?

— Obrażono mnie, więc — Ależ ośle jeden, najkompletniejsza małpa ze wszystkich małp, pokrako fizyczna i umysłowa, ciebie obrażono? Czem takiego szympansa, idjotę, jak ty, można obrazić? A czy wiesz, że w pojedyнку gotowi cię ranić, zabić? Wiesz i nie umarłeś ze strachu?

Przyjaciel spojrzał na mnie groźnie.

— Szczęście twoje, że tego nikt nie słyszał, bo...

— Bo, co? Bo, co? Mów, osłaku kwadratowy! Mów! Wykrztusił!

— Bo wyzwałem cię na pojedynek! — oświadczył z takim przerażającym spokojem, że aż dreszcz mną wstrząsł.

— Jeżeli chodzi o to, powtarzę obrazę wobec tysiąca ludzi i uszu ci w dodatku natrę! — odpowiedziałem, sycząc.

Rozstaliśmy się jak wrogowie.

— Co się tej małpie przydarzyło? myślałem, idąc na obiad.

W restauracji dowiedziałem się wszystkiego.

Otóż przyjaciel mój siedział tu wczoraj w towarzystwie dwu dam. Wiem, z doświadczenia, że jedna kobieta wystarcza do nieśczęścia, a cóż dopiero dwi! Na którąś spojrzał sąsiad jeden, dru-

gi, potem trzeci.

Mój przyjaciel się oburzył.

Podsiedłszy do stołu, gdzie jakieś grono zabawiało się ochotczo, zażądał, aby nie zwracano uwagi na kobiety z którymś on ma zaszczyt — i tak dalej.

Od słowa do słowa, aż wkońcu wszyscy panowie powstali, zmierzając ku osobnemu pokojowi. Na czele kroczył tryumfalnie mój przyjaciel.

Jego panie zemściły. Inne zamierzały to samo uczynić ze względu na solidarność.

Mężczyźni zaś, świadkowie zajścia, spojrzeli na się znacząco. Właściciel restauracji uśmiechnął się niby sirońce w maju i zatarł ręce z radością...

— Pojedynek! — przebiegło przez sale.

— Pojedynek! —

Tak. I nie jeden, gdyż przyjaciel wyzwał wszystkich sąsiadów — razem coś około 16 mężczyzn. Niech ginie głupiec! — pomyślałem, słuchając tego opowiadania.

Inna sprawa, że nazajutrz dowiadywałem się o przebiegu pojedynku. Gdzieżby, jeśli nie w knajpce, co zastępuje świetnie gazetę i jest zbiorem wiadomości złego czy dobrego.

— Cóż z pojedyńkiem? — zapytuję.

— I jeden i drugi już trup — usłyszałem. — Ale świadkowie się jeszcze trzymają.

— To i świadkowie walczyli? — A jakże, panie! Wszyscy razem! Nie na żarty! Strzał po strzale, jeno: pał! pał! Zresztą pan sam ujrzysz. Przyjaciel prosił, aby pan również w tem uczestniczył.

— Kiedy prosił? Po śmierci? — Chodź pan ze mną. Są w gabinecie.

Poszedłem. Przywitał mnie gwałtownie odpustowy. Stół — istne pobojowisko. Obecni — chwiali się na nogach. Mój przyjaciel, ze swoim wrogiem w objęciach, siedział nieruchomo na kanapie. Opaj mieli oczy zamknięte. Życie już dawno z nich uciekło.

— Co to znaczy? Cemu nie ratujecie biedaków? Może się uda przywrócić im przytomność!

— O, nie tak łatwo! Tego pilil! Ale się prześpią i pójdą następnie do domu.

— Pogrzebowego chyba!

Ostatecznie dowiedziałem się o rozprawie. Przed samym pojedyńkiem przeciwnicy się pogodzili, uroczyście oświadczając, że w ogóle nigdy nie zamierzali się obrazić, a w szczególności ów wieczór. Ze są ogromnie zadowoleni ze swojej rycerskości i gotowi w każdej chwili przełać do

gardła kilka butelczyn do ostatniej kropli.

To rzekłszy, uściśnęli sobie ręce, a świadkowie spisałi odpowiedni „protokół honorowy”, poczem całe towarzystwo udało się do knajpy, gdzie już sporządzono zamówione świadołnie. Tu walczone o lepsze, bezlitośnie palając różną dzycczynę, ośwajały zwierzyne, strzelając z butelek i przelewając ich treść z podziwu godną wytrwałością.

Tak się skończył pojedynek pierwszy mego przyjaciela. Nie inaczej, zapewne, skończy się następne, a być może i jeszcze piętnaste... Wobec tego przyjaciela mój prawdopodobnie umrze na zatrucie alkoholem.

Takich „pojedynków” obecnie w Białymstoku odbywa się cały szereg. Gdzie się ruszysz — wszędzie pojedynek. Jakaś dzuma honorowo pojedyńkowa zapanała w Białymstoku u Rytza, a w Grodnie w Royal, gdy tymczasem, jak najstarsze kroniki zapewniają — nigdy nie było tam żadnego pojedynku.

Obawiam się, że i ten „Kalejdoskop” wywoła pojedynek...

Wszystko mi jedno: pijesz, nie pijesz — umrzeć musisz,

Wandzik.

PIUS XI.

W numerze dzisiejszym za mieszczamy portret Papieża XI. Nie od rzeczy też będzie, jeśli podzielimy się pewnymi szczegółami dotyczącymi osoby wysocego dostojnika Kościoła.

Nowoobрани Papież Pius XI, dobrze znany w Polsce, jako wizytator Kościoła z ramienia Stolicy Apostolskiej za Rady Regencyjnej, a następnie za Rzeczypospolitej, nuncjusz papieski i delegat Watykański na Górny Śląsk, urodził się w roku 1857 w Umbrii, w północnych Włoszech. Łącząc w sobie staranne wychowanie, jakiego otrzymał dzięki zamożnej i szczerze demokratycznej rodzinie z bardzo wysokim wykształceniem, dał się w młodości już poznać, jako znakomity teolog, profesor seminarium, a następnie bibliotekarz Watykanu, na którym to stanowisku zastała go wojna europejska.

Gdy pod koniec tej wojny Stolica Apostolska wysunęła się na szerszy horyzont polityczny dzięki inicjatywie pośrednictwa pokojowego pomiędzy stronami walczącymi, cichy dotychczas uczony watykański wyróżnił się w otoczeniu papieskim, jako człowiek nie zwyczajnie światły, sprawiedliwy i bezstronny, a wspierający żywo niedoli walczących.

To niewątpliwie skłoniło Watykan do awansowania go na protomarszałka apostolskiego i wysłania go do Polski, w której imieniu w dobre, gdy Watykan wysuwał swe warunki pokojowe, zabiegała ówczesna Rada Regencyjna.

Względem natury politycznej, a przedewszystkiem obawa, że Niemcy mogą nie zgodzić się na akredytowanie przedstawiciela dyplomatycznego, umiędogodnego, skłoniły Watykan do nazwania ks. Rattiego wizytatorem kościołów w Polsce. W tym charakterze urzędowym przybył delegat Watykanu do Polski w r. 1918, witany na jej granicy przez specjalnie w tym celu wysłanego przez krajowe władze duchowne ks. biskupa Przeździeckiego.

Po przybyciu do Warszawy ks. Ratti zetknął się bezpośrednio z bólami Polski w najtrudniejszym okresie stawiania się państwowości naszej.

Przyczyniło się do tego również zwiedzenie ośrodków życia katolickiego w Polsce, a mianowicie Częstochowy, Gniezna i Poznania oraz branie żywego udziału w życiu towarzyskim stolicy Polski.

To jednako przedstawicielowi Watykanu nie tylko uznanie duchowieństwa w kraju, władz pol-

przez kapitułę Orderu Orła Białego, gwiazdę tego najwyższego polskiego odznaczenia.

Wszystko to przemawia za tem, iż nowy następca Sw. Piotra na Stolicy Apostolskiej z blo-

gostawieniem swem dla całego świata katolickiego łączy pamięć o Polsce. W dziełach Polski nie może to przebrzmieć bez wpływu i znaczenia.

Zasady kooperacji.

Początki ruchu spółdzielczego sięgają lat 1820 — 1840. W tych czasach tworzyły się kooperatywy, które bardzo prędko przestawały egzystować, gdyż zasady, które im kierowały się, były nie życiowe.

Właściwymi twórcami kooperacji byli angielscy tkacze z wielkiego miasta Roczdelu, którzy w ilości 28 założyli w roku 1844 pierwszą kooperatywę spożywczą, która rozwijać się, wpłynęła na organizację innych jej podobnych i w ten sposób stworzyła ogromny ruch spółdzielczy, o jakim mówi cały świat. Chociaż tkacze stworzyli kooperatywę spożywczą, lecz zasady, które im kierowali się, pracując w niej, posłużyły do zastosowania ich i w innych rodzajach kooperacji. Z temi to właśnie zasadami pionierzy Roczdelkich chcemy zaznajomić czytelnika. Nadmieniamy, iż zasady Roczdelkie zastosowywały i zastosowują wszystkie kooperatywy, które są rzeczywistymi społecznymi organizacjami.

Pierwszą zasadą jest „**Sprzedaż towarów po cenach detalicznych miejscowych**”. Do zastosowania tej zasady organizowały się kooperatywy, które sprzedawały towary po cenie kupna, dając niewielki procent na pokrycie rozchodów związanych z handlem. Kooperatywy takie po zwykłe po dość krótkiej egzystencji zmuszone były zwinąć się. Podobne próby były czynione również wielokrotnie zasady Roczdelkiej i rezultaty były identyczne.

Chcemy wskazać na dodatnie strony zasady Roczdelkiej, co zarazem udowodni, dlaczego zasada ta wywalczyła sobie prawo bytu. Przy systemie sprzedaży towarów po cenach kosztu, a nie rynkowych, kooperatywa nie ma nadwyżek, które zostają w jej rozporządzeniu i mogą być wyzyskane w celu szerszego rozwinięcia handlu. W taki sposób kooperatywa prócz udziałów otrzymuje pewną sumę nadwyżek i zwiększa swój kapitał obrotowy. Jest to jedna dodatnia strona tej zasady, zastosowując tę zasadę każdy członek kooperatywy nic na tem nie traci, bo w końcu roku otrzyma to co przepłacił na towary w postaci dywidendy, bo jednocześnie z omawianą tu zasadą pionierzy Roczdelscy zastosowali zasadę „podziału czystych zysków między członków w stosunku do stopnia korzystania z przedsięwzięcia”, do poczynionych zakupów. O tej zasadzie mówiliśmy w artykule „Zysk a kooperacja”.

Przeglądając się handlowi w sklepach spółdzielczych detalicznej sprzedaży, szczególnie zaś w magazynach hurtowych niejednokrotnie widzimy, że jeśli jest pewna ilość towaru wypuszczona po cenach zniżonych, to prędko zostaje wyprzedana. Każdy, kto nie zna gruntownie stosunków, może powiedzieć: „Tak powinno być, zabral ją konsument”. W rzeczywistości tak nie jest. Zaledwie połowę zabierze konsument, a pozostała ilość wykupuje sklepikarz, przysyłając różne osoby po kupno niewielkiej ilości (dużej sklep nie wyda), koncentruje ten towar u siebie, by sprzedać potem po cenie znacznie wyższej. Na tem traci kooperatywa i jej członkowie. W czasach zaś kiedy szły zwykły na towary odstępywania od omawianej zasady Roczdelkiej było wprost zgubne dla spółdzielni, ponieważ ona po sprzedaży towarów nie mogłaby nabyć tej samej

ilości towarów, a nabywały ich coraz mniej i w końcu mając swój bilans nieco zwiększony, miałaby znikomym inwentarzem towarowy.

Jako jaskrawy życiowy przykład mogą przytoczyć wypadek, który miał miejsce na Ukrainie w (Kijowie) w jednej bardzo poważnej instytucji społecznej. Na Ukrainie, jak zresztą i w Rosji, zwykła cen na towary i zniżka jednostki monetarnej prześcignęła wszystkie inne kraje. Instytucja mająca olbrzymi teren działalności, wysłała dwa wagony kapusty z Danii. Koszty jednego pudu kapusty wyniosły około trzydziestu dwóch rubli, ceny rynkowe były znacznie wyższe. Zanim nastąpił czas sprzedaży kapusty t. j. sezon wiosenny, zawdzięczając zniżce waluty, ceny doszły do pięciuset tysięcy za pud. Instytucja chcąc w ciężkich czasach wspomóc ludność, sprzedawała kapustę po czterdziestu rubli za pud. Późem okazało się, iż te same nasiona kapusty (innego na rynkach nie było) sprzedawane były wszędzie przez handlarzy po pięćset tysięcy za pud. Na takiej transakcji naturalnie straciła instytucja, bo korzyści rolnikowi nie przyniosła, sama zaś wzięwszy za wagon kapusty 24000 rb. mogłaby jej kupić już nie wagon, a tylko 2—3 funty. Skorzytali na tym nie sumieni członkowie i kierownicy kooperatywy, którzy kupując niby dla siebie, sprzedawali handlarzom.

Kooperatywy walczą z tem, ograniczając sprzedaż ilościowo i t. p., lecz wszystkie ich zabiegi w takich wypadkach nie przynoszą realnej korzyści, utrudniając tylko prowadzenie interesu.

Widzimy z wyżej przytoczonego drugą i trzecią stronę dodatnią zastosowania zasady Roczdelców.

Zasada ta jest niewygodną tylko dla osób, które nie są członkami Spółdzielni, ponieważ one nie otrzymują dywidendy. Ale one w każdej chwili mogą zapisać się na członków kooperatywy i niegodność ta zostaje usunięta.

Drugą ważną zasadą tkaczy Roczdelkich jest „**sprzedaż towarów tylko za połowę**”.

Zasada ta ma dwie dodatnie strony. Spółdzielnia potrzebuje pieniędzy dla obrotu i dając na kredyt, unieruchamia część swego kapitału.

A ponieważ spółdzielnia dla rozwoju swego potrzebuje zawsze dużej ilości gotówki, ujemnie wpływa na rozwój interesów spółdzielni.

Udzielanie kredytu członkom demoralizuje ich, dając im możliwość wycofania kredytem nie tylko sumy swego udziału, lecz znacznie większej i pobierania w końcu roku procentów na udział.

Z drugiej zaś strony kredyt jest nie pożądany i z tego względu, że konsument, biorąc na kredyt, nie liczy się ze swym dochodem nie zbilansowuje swego budżetu, brnie coraz więcej w dług i często zdarza się, że pokryć ich nie może. Prawda są wypadki, kiedy kredyt jest potrzebny, na przykład w rolnictwie lub przemysie domowym. W takich wypadkach na pomoc rolnikowi i przemysłowcowi powinny przyjąć spółdzielnie kredytowe, o których pomówimy w innym miejscu.

W handlu zaś powinniśmy zastosować się do zasady Roczdelkiej i sprzedawać tylko za połowę.

Niemniej pożyteczna zasada

pionierzy Roczdelkich jest: „**zaspokajanie wszystkich do członkostwa w stowarzyszeniu**”.

Wśród milionów ludzi nie znajdujemy ani jednego człowieka, który nie potrzebowałby jeść, ubierać się, t. p. Bogaty czy biedny, inteligent czy analfabeta, rolnik, przemysłowiec, robotnik — wszyscy są konsumentami.

Chcąc zaś wszystkim im przyjść z pomocą, kooperacja nie zamyka drzwi przed nikim i daje możliwość każdemu korzystać z tych dobrodziejstw, jakie przynosi. — Bogatemu, który może tysiące wyrzucić dla swej rozrywki, kooperacja jest niepotrzebna, gdyż oszczędności, jakie mu da, będą dla niego drobnościami. Lecz klasy robotnicze, urzędnicze i im podobne, mają w kooperacji te instytucje, które podnoszą ich byt materialny. A jeśli tak jest, to do takiej instytucji powinien mieć dostęp każdy człowiek, inaczej kooperacja nie byłaby kooperacją, a byłaby spółką akcyjną, komandytową, lub inną z mniejszą, lub większą ilością akcjonariuszy, lub udziałowców — kapitalistów.

Praktycznie zaś kooperatywy dają do werbowania członków, bo pomijając stronę ideową, większa ilość tych ostatnich zwiększa kapitał i zbyt towarów, co znowu dopomaga do rozwoju kooperatywy. Na podstawie praktyki i innych państw wiemy, że tak zwane zamknięte kooperatywy: urzędnicze, uczniowskie i t. p., dostęp do których mają pewne klasy ludności najczęściej są nieżywotne, zlewają się z kooperatywami zwykłymi, lub same przestają ograniczać dostęp do nich ludności innych klas. Zresztą zasada kooperacji wykluczająca podział zysków a uznająca dywidendę, jako zaoszczędzenie na wybranych towarach nie pozwala czynić kooperatyw instytucjami o charakterze zamkniętym.

A więc każdy, kto jest członkiem społeczeństwa, ma prawo być członkiem swej spółdzielni, tak głosi zasada Roczdelka i tak powinniśmy głosić i my.

Równość głosów stowarzyszonych „jeszcze jedna zasada kooperacji”. Kooperacja jest demokratyczną i nie może uznawać, by przy głosowaniu ten kto ma więcej udziałów miał więcej głosów; jak to praktykuje się w przedsiębiorstwach akcyjnych i im podobnych. Nie pieniądź ma głos, a człowiek, jeden zaś człowiek nie może mieć więcej jednego głosu.

Omawianych zasad przestrzegali tkacze z Roczdelu, twórcy kooperacji Spożywczej, na podstawie gorzkich doświadczeń poprzedników kooperatywy. — Życie i praktyka osiemdziesięciu lat istnienia kooperacji dowiodły tylko, że zasady te były i są koniecznymi, jeśli chcemy, by kooperatywy należały i racjonalnie rozwijały się.

W miarę rozwoju przybierały nowe zasady, lecz o nich pomówimy w innym miejscu.

„Znać zasady kooperacji, zrozumieć ich, powinno być dla nas słowa R. Mielczarskiego: Kooperacja nie odkłada przebudowy społecznej do czasów przyszłych i nie uzależnia jej od jakiegos przewrotu, który ma rozsypanąć w proch kapitalizm. Kooperatyści nie śpiewają „my nowe życie stworzymy sami”, lecz tworzą nowe życie dziś, zaraz.”

Kooperatyści.

Pamiętajmy o niedoli repatriantów!



skich i całego społeczeństwa, ale i nie bez wpływu pozostało na dalszą szybką karierę ks. Rattiego.

W roku 1919 wizytator papieski i protomarszałek Watykanu otrzymuje godność biskupa in partibus infidelium i konsekrowany zostaje w Warszawie w obecności wszystkich biskupów polskich, zjawiających się poraz pierwszy w komplecie dzięki temu, iż za wstawiennictwem ks. Rattiego Watykan obsadził wszystkie bez wyjątku przez czas dłuższy osierocone biskupstwa w Polsce. Wraz z tem Stolica Apostolska tworzy dla niepodległej Polski i dla swego przedstawiciela nuncjaturę i klasę.

Jako arcybiskup udaje się z Warszawy ks. Ratti na Górny Śląsk, aby tu dać świadectwo prawdziwe, przyczynić się do sprawiedliwego wyroku i łagodzić przeciwieństwa wśród wiernych jednej wiary, a różnej narodowości. Gdy jednak zetknął się bliżej z duchowieństwem niemieckim i nie mógł nie potępić jego metod postępowania, zwłaszcza w znanej aferze biskupa wrocław-

skiego Bertrama, ks. Ratti opuścił Śląsk i niebawem powrócił do swej ojczyzny, powołany na arcybiskupstwo medjolańskie w kwietniu 1921 roku, w czerwcu zaś mianowany kardynałem.

W ciągu trzydziestoletniego prawie pobytu w Polsce nowoobрани Papież nie tylko poznał Polskę, ale i pokochał ją, akcentując to przy każdej okazji zarówno u nas, jak i wśród swoich: jeszcze niedawno w Rzymie na uroczystości, wydanej na jego cześć przez Medjolańczyków oświadczył on, iż Polskę za drugą niejaką swoją ojczyznę uważa i zawsze myśli o niej wraca.

Szczególnie pięknie ten swój stosunek do Polski ujął ks. Ratti — dziś Papież Pius XI — w mowie, wygłoszonej w Belwederze w d. Nowego 1921 roku do Naczelnika Państwa, składając Mu i Polsce życzenia imieniem swoim i całego ciała dyplomatycznego.

Równie piękny dowód swych uczuć dla Polski dał najwyższy dziś dostojnik Kościoła katolickiego w piśmie noworocznym do Naczelnika Państwa, nadesłanym w roku bieżącym i zawierającym podziękowanie za przyznaną mu

Grodzińskie „Eldorado”

Wojna zdemoralizowała prawie, że świat cały, nie też dziwnego, że i Polska w rządzie tych zdemoralizowanych znalazła się z konieczności musiała. Nie mam zamiaru tutaj zarzucać tego generalnie, lecz w każdym razie, jak przykłady niestety uczą, czynnik młodości i te posiadające władzę i wpływy nie zawsze działają wedle sprawiedliwości, salwując od odpowiedzialności i kary tych, co na nie w zupełności zasługują.

Również smutnym objawem jest fakt, że przekroczenie mniejszej, czyni mniejsze karygodne są solidnie i łepione i wywiekane przed sądy i forum publiczne, grube zaś sprawy osobników, którzy mają koneksje i znajomości u wpływowych osób, przepadają jak kamienie w wodzie.

Taki sposób ochraniającego jednostek składowych jest bardzo niemoralnym i wpływa bardzo ujemnie na sprawiedliwość naszych różnych władz i dziś już utarło się przekonanie, że w Polsce nie warto być małym złodziejem i oszustem, lecz trzeba być złodziejem i drabem jak to mówią „pierwszej klasy”, umieć dobrze „blagować” i być obdarzonym grubą dolicz bezczelności, a wtedy życie idzie jakby po różach, majątek rośnie jakby na drożdżach i człowiek może sobie w stosunkowo krótkim czasie za bezpieczeństwo „wspominać” byt do śmierci, powagę i powagę u ludzi, a w takim wypadku zapomina się także o skrupułach moralnych, które pozostawia się z lekkim sercem na uboku.

Już od dłuższego czasu oblały mnie się o uszy, przeróżne sprawy z dziedziny wojskowej, prywatnie, półurzędowo, a nawet urzędowo kierowano do nas zapytania, dlaczego nie zapoznamy szerszego ogółu z faktami, które miały miejsce, gdyż tylko wtedy ułatwimy sprawiedliwości bezstronne działania, gdyż wpływy osobiste w takim wypadku siłą faktu straca na wartości, a wówczas i sprawiedliwość łacniej prawdziwe i odpowiednie stanowisko zająć potrafimy.

Wprawdzie i nie brak było jednostek, które odradzały nam zabieranie głosu tam, gdzie nikt go zabierać się „nie odważył”, przed stawiając przykłady — jak to się u nas często praktykuje — pozbywania niewygodnych świadków, jak to niestety, niestety zjawiają się trzej bandyci, wyprowadzają „niewygodnego” osobnika, na drogę za miasto i kilka kulek w łeb, przerywa pasmo życia tego, który miał odwagę powiedzieć prawdę.

Rzecz prosta nie jest to jedyny sposób pakowania śladów zbrodni działalności.

Czasami nawet budynek sądowy spalić się potrafi, o ile w inny sposób nie można pozbyć się aktów, które jako wieczne memento grozą i straszą i spędzają sen z powiek.

Wszystko to jest możliwym tylko wtedy, kiedy winowajca czuje się mimo wszystko bezpiecznym i przekonany, że na takich przykładach, którzy za wszelką cenę wezmą go w obronę i od wszelkich opresji uwolnią.

Po tym wstępie, który był koniecznym dla łatwiejszego zrozumienia sprawy, przystępujemy do oświetlenia faktów, które przemówią same za siebie i nie potrzebują komentarzy.

Oto w Grodnie przed inwazją bolszewików i zaraz po inwazji bolszewików Rejonowy Zarząd Budownictwa Wojskowego spoczywał w pierwszym wypadku nie samodzielnie, w drugim już samodzielnie w rękach kpt. inż. Mariana Gürtlera.

Kpt. Gürtler, jeszcze przed inwazją bolszewików, nie cieszył się dobrą opinią.

Powtórnie przybył do Grodna w listopadzie 1920 r. i tu objawiając powrót R. Z. B. W. wykazał ogromne lekceważenie służby, a działalność jego obfitowała w kłamstwa, szachrajstwa, nadużycia ze szkoda dla Skarbu Państwa.

Komisja, w której kilku, wprowadzone z Warszawy, aczkolwiek stwierdziły nadużycia, nie zrobiły nic, gdyż albo były czernią krepuwaną, albo z innych względów nie chciały zrobić użytku ze znalezionego materiału, gdyż po powrocie tych komisji do Warszawy słuch o nich zaginął.

W krótkości tedy sprawy kpt. Gürtlera przedstawiają się w ten sposób:

Dowiedziawszy się od zaufanych osób, że komisja z Warszawy za kilka dni przyjedzie i chcąc zatuszować różne „nieformalności”, kazał przepisać książki kasowe, nad czym pracowało kilka dni dniem i nocą. Mimo to nie mógł się on wyliczyć — a sumy szły w miliony.

Inna komisja stwierdziła, że przy kupnie drzewa były także nieformalności, gdyż jedno i to samo drzewo wedle ksiązek było dwa razy płacone.

Mimo, iż Okręgowy Zarząd Bud. Wojsk., któremu kpt. Gürtler wprost podlegał — dawał dowody nadużyć i sam komisje śledcze sprawdzał, nie to nie poskutkowało — a sam kpt. Gürtler twierdził, że nawet kajdany w rękach kruli.

O ile nam wiadomo, plk. Majewski, dowódca obozu warownego Grodna, wniosł na kpt. Gürtlera skargę z przesył 100 załącznikami jego uchybień służbowych, lecz sąd wojskowy jeszcze tej sprawy nie załatwił — choć datuje się ona od przeszło roku.

Nie podajemy na razie szczegółów spraw kpt. Gürtlera, gdyż mamy nadzieję, że władze wojskowe, mające akty tych spraw w rękach, w końcu osobą kpt. Gürtlera się szczerzej zajmą i dadzą mu nagrodę, na którą zasłużył.

Obszerniej chcemy zająć się sprawą, dotyczącą kpt. Gürtlera, już po przejściu tegoż na bezterminowy urlop.

Otóż po tak „błogiej” dla Skarbu Państwa działalności zważył się kpt. Gürtler z dyrektorem kolei wileńskiej Landsbergiem, a będąc sprytnym i wygadany, wziął w przedsiębiorstwo od Dyrekcji Kolei Wileńskiej wydobywanie żelazek z przystanków w Niemnie ze zburzonych mostów i zatopionych lokomotyw.

Nie będziemy tu omawiać szczegółowo kontraktu, jaki b. kpt. Gürtler z Dyrekcją Kolejową zawarł, lecz dla jasności dodamy, że żelazo miał kpt. Gürtler do swojego rozporządzenia, miedź zaś i metal biały miał pozostać bezwzględnie własnością Dyrekcji Kolejowej i teje zwróconym być powinien.

B. kpt. Gürtler jednak nie dbał na zawarty kontrakt, lecz popełnił nowe oszustwo, gdyż wydytą miedź sprzedał za 1.263.275 mk. N. Łapinowi.

Referent zdobywszy wojennej jednak dowiedziawszy się o tej transakcji, zażądał transport ten i oddał sprawę na właściwą drogę.

Lecz czyż to co pomogło?

B. kpt. Gürtler sprzedał jednak także i tę miedź, która się jeszcze w Niemnie ma znajdować, za półtora miliona, balamucąc kupców do ostatniej chwili, że jest ona u niego na składzie... a o tem, że jej nie było i niema dowiedzieli się kupcy dopiero po zapłaceniu przypadającej za niego przysługującej towar... sumy.

B. kpt. Gürtlera jednak nie opuściła szczęśliwa gwiazda, pod którą się urodził, znalazł bowiem jakąś nową ofiarę — która dała pie-

niądze i obecnie handluje... drzewem.

Włec zapytać się godzi w imię dobra publicznego i sprawiedliwości, czy i jaką nagrodę otrzymał b. kpt. Gürtler za swój „spryt” i „odwagę cywilną” — gdyż gdyby ktoś inny popełnił podobne „nieformalności”, byłby już dawno w

kryminale, a b. kpt. Gürtler w drugiej liście oficerów rezerwy figuruje jako kpt. rezerwy.

Difficile est satiram non scribere.

Dla dokładności podajemy odpis oryginalnego rachunku kpt. Gürtlera.

Odpis z odpisu

Odpis Telegramu z Dyrekcji Wileńskiej z dnia 17.X.1921. Nr 1264.

Grodno, D. W. M. Nr 3.

Na depeszę Nr 61 dnia 10 października przedsiębiorca Gürtler otrzymuje podług umowy tylko od rozbiórki mostu stare żelastwo stop. Miedź i biały metal stanowi bezsprzeczną własność Dyrekcji o czym proszę zawiadomić Podeskpozycję Demat. w Grodnie. (—) By strzyński.

Za zgodność: rachmistrz Giełński, m. p.

Pieczęć:

M. K. Z.

Dyrekcja Wileńska

Wydział Drogowy

Budowa mostu przez rz.

Niemien.

D. W. M. Nr 3.

Dnia 13 października 1921.

Nr 440.

GRODNO.

Do Podeskpozycji Demat

w Grodnie.

Odpis II Komisariat Pol. Państwowej.

Powyższy odpis telegramu przesyła się do wiadomości.

Pieczęć:

Kierownik robót:

inżynier w. z. A. Nowik m. p.

Za zgodność odpisu z oryginałem:

Grodno, dnia 14 listopada 1921.

Odpis rachunku

Dom

Budowlano-Przemysłowy

Inż. Marian Gürtler i Ska

Grodno.

Oddziały:

Wilno, Brześć, Litewski i

Białystok.

RACHUNEK.

Dla W. Pana M. Łapina.

Za 2 kawałki miedzi brutto 37 pud. 13 funt.

1 „ „ „ 3 „ „ „

Razem 119 pud. 13 funt.

Para krążek z nitami 1 pud —

133 szrub a 1 1/2 funt 4 „ 08 funt.

Furmanka 17 „ 22 pud 08 funt.

Netto 97 pud. 07 funt po 13000 mk.

Mk. 1263275 —

Jeden milion dwieście sześćdziesiąt trzy tysiące dwieście siedemdziesiąt pięć marek otrzymałem.

Grodno, dnia 4 października 1921 r.

Pieczęć

Dom

Budowlano-Przemysłowy Inż. Marian Gürtler i Ska, Grodno.

Inż. Gürtler m. p.

Teatr Miejski w Grodnie.

Teatr Miejski w Grodnie, pod dykcją p. Bronisława Skapskiego, przechodzi obecnie trzecią fazę od września ubiegłego roku.

Pierwsze przedstawienia były dane przy słabo wypełnionej widowni, mimo, iż repertuar był prawdziwie europejski, a sztuki grano con amore, mogąc iść w zawody z teatrami stołecznymi.

Tak to znaczy dosyć marnie przedstawiał się finansowo dochód z przedstawień we wrześniu i październiku.

Doborowy repertuar — doskonała wystawa, — bardzo dobry zespół artystyczny sprawiły, że mimo ciągłych podwyższeń cen — od listopada 1921 r. przyszedł tak zwany złoty okres teatralny, gdzie często, gęsto teatr był wysprzedany, a miejsce „dostawianych” — bez liku.

W czasie zaś ostatnim, kiedy to marka polska poszła w górę, a teatry warszawskie i kina zaczęły dobrowolnie obniżać ceny biletów — przy równoczesnym lepszem ogrzewaniu widowni — z powodu następujących i stałe panujących mrozów, pan dyrektor Skapski zrobił z teatru prawdziwą lodownię, gdyż widzowie zmuszeni są siedzieć w krzesłach we futrach i kaloszach, narażeni na odmrożenie kończyn, a równocześnie z tą „dobrą” stroną nastąpiła druga, t. j. podwyższenie ceny każdego biletu o 100 marek, mimo, że obecnie teatr nie płaci już 10 proc. na rzecz ubogich do kasy Magistratu.

Premjery przynoszą obecnie prawdopodobnie po 20.000 mk. — brutto — gdyż stale jest do 40 osób w teatrze.

Z powodu tego zakpięło w Grodnie.

W „pikowej” Muzie zgromadzenie „całego społeczeństwa” rzekomo na skutek lamentu Dyrekcji teatru, radono w jaki tu sposób napchać z powrotem kasę teatralną.

A więc — pierwsze — prośba do Ministerstwa Skarbu, drugie — prośba do Ministerstwa Kultury i Sztuki, trzecie — Komisja Przyjaciół popierania sztuki, czwarte — odczyty na temat obowiązku chodzenia do teatru, piąte — apel do żydów grodzieńskich, że o ile poprą teatr — to wówczas nie będzie nigdy odwołane przedstawienie bolszewickie! Izy Kremer, gdyż już z Polski wyjechała.

Jako stały, nie zrażający się nigdy niczem, meloman, oświadczam nie róbcie „z tata warjata”, lecz zremontujcie w Teatrze miejskim w Grodnie piec, co wedle kontraktu miał uczynić Magistrat, powiedźcie na ucho dyrektorowi Skapskiemu, niech idzie za przykładem Warszawy i zniży trochę ceny miejsc, miast je śróbować do góry — gdyż u nas podobno już... taniec zaczyna... a będzie miał w teatrze ciepło, jak u cioci pod pierzyną, a tyśiączki pchać się będą „drzwiami i oknami”.

Mam to przeświadczenie, że pan Skapski zyczliwej rady usłucha, cofnie te tkiwo-żalose pienia z „Muzy” — gdyż to mu zaszczytu nie przynosi, a wtedy, jak dwa a dwa — cztery — z końcem sezonu będzie milionerem, co dać Boże — Amen.

Minimax.



Zuchowca

W sobotę dn. 4 lutego odbyło się ogólne zebranie Ogniska Nauczycielskiego gminy Juchnowiec. Po zagaleniu zebrania przez prezesa Ogniska koleżankę Szalay'ową, zdał krótkie sprawozdanie delegat gminy Zawyskiej kol. Kaweckiej.

Powzięto szereg uchwał, między innymi postanowiono urządzić bardzo uroczystą i — Komunię św. w całej gminie i w jednym dniu. Uroczystość będzie miała charakter religijno-narodowy, w tym celu zaofiarowano pomoc ks. ks. Proboszczowi w przygotowaniu dzieci do I. spowiedzi wszystkich, bez wyjątku. Na dzień 3-go Maja, projektowane jest święto „drzewek”, dzieci obsadzić mają drzewkami drogi najbliższe, sadzić debby wolności, urządzić pochodę narodową. Uroczystość ma być urządzona w każdej parafii osobno.

W niedzielę i sobotę, w dn. 12 i 13 b. m. kol. Piotr Palka urządzi pokazy świetlane latarni projekcyjnej. Słowo wstępne „O kopalniach w Polsce” wypowie kol. Szalay'owa.

Do Ogniska w Juchnowcu należy bez wyjątku całe nauczycielstwo, dla utrzymania kontaktu z Ogniskami innych gmin postanowiono wysłać delegatów do najbliższych gmin, w tym celu postanowiono wystąpić do p. Starosty o ułatwienie w otrzymywaniu podręczników, prośba została skierowana na ręce p. Inspektora, Delegatką została kol. Szalay'owa J., jej zastępcą kol. Mazur Ta-deusz.

Nauczycielstwo szkół wiejskich pokłada wielkie nadzieje w przyszłych Dozorach Szkolnych, których praca będzie musiała być niezwykle bardzo intensywna, ale przy wspólnej pracy i pomocy nauczycielstwa zapewne będzie wydajna w dobre rezultaty.

J. S.

Pisz do nas

Maltretowanie Kupców przez Urzędy

Maltretowanie Kupców wmiarzy przez Urzędy Akcyz i Monopoli państwowych w ostatnich czasach staje się wprost nie do zniesienia.

Naprzeklad, ostatnie rozporządzenie tegoż Urzędu jest następujące: każdy kupiec winien codziennie zapisywać przychód win i wódek według gatunku, a nawet koloru wódek, a następnie rozchód każdego dnia w tymże porządku; a przy większej ilości naprz. 10 but. zapisywać imię i nazwisko i adres kupującego.

Następnie dla obliczenia podatku państwowego od win mają być również oddzielnie prowadzone książki przychodu i rozchodu, z tą tylko różnicą, że nie każdego dnia, lecz raz na miesiąc.

Dla Magistratu trzeba również prowadzić kontrolę dla płatności podatku miejskiego od alkoholu. Słowem, kupiec nie ma czasu na pracę i zajęcie się wyszukaniem źródeł nabycia lepszego konkurencyjnego towaru, a swój drogi czas z uszczerbkiem dla wydajności jego pracy poświęca na bezcelowe obliczanie butelek, psucie książek i atramentu.

Kupieństwo, natwierca obciążone podatkami, zwłaszcza wobec stagnacji, która daje się odczuwać dotkliwie, po opłaceniu tych wszystkich podatków zmniejszone będzie chyba przamykać swe przedsiębiorstwo, pozbawione kredytu i opieki państwowej.

Stan taki trwać dalej nie może, jak mówi przysłowie: „nie na

też zarządzić krowy, którą się... Chcąc pomóc kupiectwu w jego pracy, należy wszystkie podatki zarówno państwowe, jak i miejskie pobierać u źródła, t. j. w fabryce. W ten sposób umknąć można tej zjadliwej i uciążliwej dla kupiectwa kontroli i przeciążyć zaradku możliwości nadzoru.

Obecny niedopuszczalny stan rzeczy paraliżuje handel, podczas gdy porzucenie tego systemu jest jedyną drogą, która może dodatnio wpłynąć, tak materialnie, jak moralnie na uzdrowienie naszych stosunków handlowych.

Dodam jeszcze, że nie mogę się pogodzić z wprowadzeniem cen maksymalnych. Wprowadzono wolny handel, a jednocześnie w miastach wyznaczono ceny maksymalne. Gdzie tu logika? Pocz, pytamy, drukuje się cenniki z cenami wytycznymi, które nie odpowiadają rzeczywistości, a tem samem nie są w życiu stosowane.

Chyba po to, aby jeszcze kosztu druku i papieru tych cenników zapłacił kupiec jeśli nie dobrovolnie, to przy pomocy policji.

Kupiec Hen-ski.



LUTY
Dziś: Juljanny P. M. Juljana.
Jutro: Symeona B. M. Maksyma.
Wschód słońca o g. 7.50
Zachód o g. 5.50.
Wschód ksi. o g. 12.01 w.
Zachód o g. 9.52 r.

CZWARTEK

Białystok.

Odpowiedź marszałka Sejmu Wileńskiego. Na telegram wysłany w imieniu Rady miejskiej Magistratu Białegostoku nadeszła odpowiedź, treści następującej:

W imieniu Sejmu składam Radzie Miejskiej oraz Magistratowi gorące podziękowanie za nadesłane życzenia w dniu otwarcia Sejmu.

(—) Lokutiński, Marszałek Sejmu Wileńskiego.

Z żeńskiego gimnazjum. Przełożona gimnazjum uprzejmie prosi Sz. Rodziców i Opiekunów o przybycie na konferencję pookreślową, która się odbędzie 19 lutego r. b. po nabożeństwie w kaplicy szkolnej.

Początek konferencji o godz. 11 i 13 przedpołudniem.

Wzywa się wszystkich Druhów i Drużyny do stawienia się na zbiórkę w dniu 19 lutego r. b. o godzinie 12-tej w południe w lokalu Twa u. Kilińskiego nr. 6 na uroczystość wzbicia gwiazd.

Postępujący mundurki winni stawić się w takowych.

Wieczorem tegoż dnia o godzinie 8-tej herbatka dla członków i wprowadzonych gości.

Podatek od węgla. Ministerstwo Skarbu zamierza wprowadzić na nowo podatek od węgla, który był zawieszony z powodu przesilenia przemysłowego w miesiącach grudnia ub. r. i styczniu r. b., powódz kryzysu przemysłowego w większej części już minął. Skarb państwa nie widzi potrzeby, rezygnowania z nazwanego podatku, wskutek którego, dotychczas poniosł miliardowe straty.

O sieroty repatriantów. Liczne repatriantów, potrzebujących opieki, szczególnie dzieci, zwiększa się codziennie. Schroniska, zorganizowane przez ministerstwo pracy, nie są w możności pomieścić wszystkich tych dzieci. Ponieważ ciężar wydatków na opiekę nad repatriantami nie może obciążać wyłącznie Skarbu państwa, ministerstwo pracy w Warszawie wzywa wszystkie instytucje społeczne do przyjmowania sierot do swych zakładów.

Instytucje, które będą mogły zopiekować się dziećmi, winny przesłać do województwa odpowiednie zgłoszenie. W razach

wyjątkowych min. pracy może instytucjom takim przyjąć z pewną pomocą.

W niedzielę 19 b. m., w teatrze „Palace” odegrana zostanie przez „Teatr Popularny” 3-aktowa sztuka Chojnowskiego „Ruchome Plaski” — dochód z przedstawienia przeznaczony na fundusz Komitetu pomocy repatriantom. Za te pieniądze ma być otwarty przytułek dla kalek i niezdolnych do pracy. Ceny niskie — teatr będzie dobrze ogrzany. Komitet nie wątpi, że społeczeństwo pomoże mu i kupując bilety — przyspieszy otwarcie przytułku.

Bezrobocie w Zawierciu. Wskutek panującego od dłuższego czasu kryzysu w różnych gałęziach przemysłu przebywa obecnie przeszło 1100 bezrobotnych, którzy napróżno poszukują pracy. Są to większość robotnicy kopalniani i fabryczni, wyrobni bez specjalnych kwalifikacji, pracownicy miejscy i t. d.

Pozwolenie na wywóz. Urząd przywozu i wywozu w Warszawie pozwolił na wywóz: 5 wagonów przelotu, 10000 kilo maku, znacznej ilości cebuli, 2000 sztuk trzody chlewnej, 20 wagonów mięsa końskiego, 50 wagonów lnu, 5 wagon. koniczyzny czerwonej i 10 wagon. owsa na Górny Śląsk. Część tych artykułów ma być zakupiona na terenie tut. województwa.

Napad na drodze. W drodze z Sokółki do Białegostoku napadł onegdaj furmanek z pasażerami trzech niewiadomych bandytów. Odebrałszy pasażerom większą gotówkę, zniknęli oni w kierunku lasu.

Ukarana ławowierność. Przed sklepem tytoniowym Zbara zatrzymał jakiś łobuz wieśniaka Piotrowskiego i dowiedziawszy się, iż ten chce kupić ćwiartkę tytoniu i zapferował mu tytoni o 30 mk. taniej. Ławowierny wieśniak kupił u nieznajomego paczkę rzekomo z tytoniem, w której ku swemu zmartwieniu znalazł mech i śmieci.

Dowóz. Dziś przybyły do miasta: 2 wag. maki, 2 wag. szmat, 1 wag. towarów kolonialnych, 1 wag. żelaza.

Kradzież na ulicy. Przechodzący onegdaj ulicą S-go Rocha p. M. Kulikowskiej skradziono z kosza węzelek, zawierający 12 tys. mk. w gotówce.

Usiłowanie podrzucenia. Przy ul. S-to Jańskiej usiłowała podrzucić dziecko jakiś ubogi ubrana kobieta. Przechodzący przypadkowo p. Kraśniewski próbę jej udaremnił i zmusił ją oddać się w kierunku ul. Mickiewicza.

Towary białostockie do Australji. Przybył do Białegostoku z Australji były białostoczanie p. Cukrowicz, który czyni tu większe zakupy różnych towarów, celem przetransportowania ich do Australji.

Nieszczęśliwy wypadek. P. D. Grosman zam przy ul. Lipowej zeskoczył onegdaj z drożki, zanim się zatrzymała i doznał poranienia raki i wstrząśnienia mózgu.

Kradzieże w pociągu. Udał się do Grajewa białostoczanie Mirkowskiemu skradziono onegdaj w pociągu walizkę, zawierającą różne rzeczy wartości ogólnej 30 tys. mk.

W pociągu z Warszawy do Białegostoku skradziono onegdaj p. Kiewelowskiemu portfel, zawierający wksle i trzydzieści tys. mk. w gotówce.

Falszywe dolary. P. Kirszenbaum białostoczanie bawiąc w Warszawie, nabył w końcu ubiegłego tygodnia na giełdzie tamtejszej większą sumę dolarów, wśród których były fałszywe banknoty.

Bankructwo. Kilka mniejszych firm tutejszych zlikwidowały zupełnie swe czynności, z powodu ostatniego kryzysu.

Kronika grodzieńska.

Dróżyna drzewa. Z nastaniem mrozów ceny za drzewo podskoczyły. Za furę drzewa co do niedawna kosztowała marek 2300 — dziś żądają właściciele 3500 — 4000 mk.

Rynek. Od czasu powrotu uchodźców z Rosji, rozpoczął się na Rynku siennym na dobre handel przeróżnymi przedmiotami domowego użytku, jako to: biżuterja, bielizna, ubraniami, samowarami i t. d. i t. d.

Rzeczy te skupywane bywają przez pokatnych handełesów i szmuglerzy za bezcen, przyczem rzecz prosta osoby sprzedające narażone są na wyzysk. Byłoby wskazaniem by Magistrat sprawę się tą zajął i urządził coś w rodzaju sklepu komisowego, przez co poprawił by swoje dochody, a biednej ludności uczynił dobrodzieństwo.

Pożary. W ostatnich czasach pożary w Grodnie, należą prawie do codziennych wypadków. Spłonęły całe rzędy sklepów i składów czyniąc miliardowe szkody. W każdym z poszczególnych wypadków straż ogniolwa przybywa za późno — w dodatku stale podczas ognia brak wody — bo wodociągi zamrożone.

Brak wody. Przez dwa tygodnie wiele kamienic pozbawionych jest wody — gdyż rury wodociągowe — będące w ziemi na przeszło metr głęboko — pozamarzały... tak przynajmniej twierdza wysłannicy wodociągu miejskiego i pocieszają konsumentów wody że skoro nastaną cieplejsze czasy — to i woda pójdzie... przyczem nie starają się wcale aby zło usunąć.

Dobre to muszą być te wodociągi skoro tak głęboko schowane rury odmawiają posłuszeństwa i nie ma na to rady...

Wyrób kart. Podobno firma Łapin, otrzymała koncesję na wyrób kart do gry. Z tego tytułu podobno „Muza” urzędująca zaawansowana, bo obecnie będzie mogła używać całej stopy swojskiego „towaru”, po znizonych cenach.

Bezpieczeństwo w mieście. Jeżeli kto chce się pozbyć jakiejś nie sympatycznej osoby, niechaj ją co przedzie wysła do Grodna i da jej do załatwienia sprawy wymagające chodzenia po tutejszych trotuarach, a jesteśmy przekonani że dopełni celu.

Chodzenie po naszych trotuarach należy bowiem do sztuk wielce karkołomnych, a ten co bez wypadku potrafi przejść przez pryncypalne ulice Orzeszkowej i Dominikańska, może się śmiało zaliczyć do szczęśliwców.

A cóż na to nasz prześwietny Magistrat?

Teatr miejski. W dniu 18 bm. rozpoczął się w teatrze miejskim występ gościnny znakomitej artystki Rozmaitości w Warszawie, p. P. Ordon-Sosnowska, Na

pierwszy ogień półdla sztuka B. Gorczyńskiego „W noc lipcową”. Próby w pełni a powodzenie, zgóry powiedzieć możemy, zapewnione. Spieszyć się należy z kupnem biletów.

Beny skaczą w związku z mrozem. Iaki trwał od czasu dłuższego. Cena chleba razowego podniosła się o 5 mk., a pyłowego o 10 mk. na funcie. Wszyscy twierdzą, iż ma to związek z zamrożeniem wodociągów, wobec czego piekarze muszą się do Niemna udawać po wodę.

Polako-Amerykański Kom. Pom. Dzieciom ma w Grodnie i w pow. Grodzieńskim 47 punktów odżywczych, w samym Grodnie 17. Za polatą 8 mk. otrzymuje posiłek 5500 dzieci, gdy tymczasem koszt porcji wynosił 65 mk. 80 proc. dzieci są to dzieci repatriantów.

Banina. Nasz współpracownik spotkał wczoraj w Urzędzie podatkowym osobę z Inteligencji w karakulowym palto, wartości około miliona marek, która prosiła o zwolnienie od daniny, wynoszącej 4 tysiące marek od 2 pokoi. Ładny patriotyzm.

Zdrowość w Grodnie. Odwilż sprawiła, iż Grodno powoli traci swoją białą szatę śniegową, a przywodziła dawną szarą a brudną. Kupy śmieci i ekskrementów piętrzą się po podwórkach. Słowem wspaniały teren dla chorób zakaźnych.

Kino Eden dziś w ciągu dni następnych wyświetla wspaniały obraz „Dziwica ze Stambułu”. Najlepszy ten bez wątpienia kinematograf, zbudowany na wzór teatru, doskonała orkiestra i wystawiane w nim filmy pierwszorzędne ściągają stale tłumy widzów.

Pociągi zawieszane. Od wczoraj, t. j. 14 bm. wstrzymano kurs pociągów osobowych z Białegostoku do Łososna (Nr 751) i z powrotem (Nr 752), a od 12 bm. pociągów osobowych z Warszawy do Grajewa (Nr 715) i z powrotem (Nr 716), z powodu braku opał. Chodzi po prostu o węgiel dla parowozów.

Temat do krótkich. Węgla mamy pod dostatkiem w zagłębiu Dąbrowskim, Ministerstwo Kolei ogłasza w dziennikach, że ma do dyspozycji mnóstwo wolnych wagonów ciężarowych i zachęca klientów prywatną do korzystania z rzadkiej sposobności — a tu wileńska P.K.P. wstrzymuje ruch pociągów dla braku opału.

Na miłość boską, kiedy my narazicie wyjdziemy z tego zamarzniętego koła niedołęstwa i krótkowzroczności.

Kradzieże na dworcu. W ub. tygodniu 5 złodziei usiłowało okraść kooperatywę pracowników kolejowych. Siroż spłoszył złodziei, a jednego z nich zatrzymał. Dwaj pozostali zbiegli.

Kupujcie „Kolce” № 10.

Rzeczy ciekawe.

Modniarka — żona 7 meżów. Pewna modniarka szwajcarska, która przed wojną słała się za dowódcę wybranych gasta monarchii i dam dworskich, po wojnie chcąc nadal zarobić na kawalek chleba z nasłem, wyszukiwała specjalne mody dla żon paskarzy wojennych. Spotkała się jednakoż z trudnościami przy dostawianiu paszportu do państw europejskich.

Od czegoż jednak spryt kobiecy?

Modniarka wpadła na pomysł. — Otóż chcąc wyjechać ze Szwajcarii do jakiegokolwiek państwa europejskiego, wychodziła za każdym razem za mąż za obywatela innego kraju. W Szwajcarii nie brak żadnej narodowości. Po otrzymaniu paszportu na niższo meża, podawała o rozwód, biorąc na siebie wszelkie koszty. Do tej pory modniarka

miała już 7 meżów.

Nawoczesna propaganda mormonów. W angielskich pismach donoszą, że z Utah sądziby mormonów wysłano wielu młodych, pięknych i dobrze ubranych mężczyzn, celem przeprowadzenia wśród żeńskiej młodzieży w Anglii propagandy na rzecz przystąpienia do sekty mormonów i wyjazdu do kraju wielożenstwa. Zdołali oni w West Hartlepool i wielu innych miejscach usilnie wiele młodych dziewcząt, wskutek czego wśród ludności powstało wielkie rozgoryczenie.

„Daily Express” podaje, że u Marmonów w ostatnich czasach zapanował taki brak kobiet, iż poczęli oni wysyłać wyprawy do stanów granicznych z Utah dla porwania niewiast. Dopiero są, moobrona zorganizowana w stanach Colorado i Arkansas zmusiła ich do rozpoczęcia wzbunku wśród kobiet europejskich.

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajsz.

Zyto	1500 mk. za pud.
Pszonica	1800
Jęczmień	1400
Owies	1450
Kartofle	700
Maka I gatunku	3500
„ II	3000
Orkisz	1000
Siano	600

franco Białystok (miejsce ładowania).

Rynek skórný białostocki

za dzień wczorajsz.

Cholewy platowe para	2200—2400
Cholewy szagrynowe	1500—1700
Szpigiel biały	700—900
Szpigiel walcowy	600—800
Lapy podszewiane funt	600 mk.
Podklejki cale para	1400—1700
„ „ „ „ „ „	700—900
Szagriny funt	900
Juchty	700—900
Chrom białostocki	700—1000
Konka skóra sztuka	7000
Wółowa skóra I pud	6000—7000
Cielęcza skóra I funt	500—700

Rynek włóknisty białostocki

Karo	mk. 1100—1200
Kastor kolorowy	500—700
„ „ „ „ „ „	500—700
„ „ „ „ „ „	800—900
Burka na wełn. osn.	1200—1500
„ „ „ „ „ „	600—700
„ „ „ „ „ „	2700—3200
Koce szagatowe szt.	5000—6000
„ „ „ „ „ „	1000—1200

Szmaty

Zwyczajne	mk. 2500 pud.
„ „ „ „ „ „	8000
„ „ „ „ „ „	5000

Wełna

„ „ „ „ „ „	mk. 5000 pud.
„ „ „ „ „ „	6000

Rynek waty. Wata apteczna (firma Newjarka) 700 mk.

Wata biała I gat. (firma Lipęsa) 750 mk.
Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk.
Wata II i III „ 300—350 mk.
Wata „Kanom” I gat. (firma Lipęsa) 650 mk.
„ „ „ „ „ „ 500—200 mk.
Wata prosta I gat. (1 pak 2 pudy) 10000 mk.
„ II 7000 mk.

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rożan-skiego)

z dnia wczorajszego:

Dolary	5450
Marki niem.	1760
Franki	285
Punt	14,200
100 rb. car.	500
500 „ „ „ „	1000
10 rb. złote	15,30

„GOSPODARZ”

pierwsze i największe pismo ludowe na kresach, wychodzi — co tygodnia —

Nadsyłajcie prenumeratę! Przesyłajcie korespondencję! Żądajcie numerów okazowych!

Adres Redakcji:

Białystok. Rynek Kościuszki Nr. 1.

Reprezentacja „Gospodarza” w Grodnie: Redakcja „Dziennika Grodzieńskiego” Aleksandrowski, zalesek 8 m. 4.

Informator m. Białegostoku

ukaze się w numerze następnym i dalszych już bez przerwy. Nie zamieściliśmy go w 2 numerach z powodu przesładywania wszystkich ogłoszeń.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do rejestru Handlowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 24 stycznia 1922 roku.

Pod Nr 1386. — Firma: „Józef Magid i S-ka — spółka firmowa”. Przedmiot prowadzenie handlu tu-

wasami kolonialnymi, śledziarni, produktami naftowymi i spożywczymi. Siedziba Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 7. Wspólnikami są: 1) Józef Magid—przy ul. Sienkiewicza Nr. 7; 2) Kuzel Brando—Supraśkiej Nr. 2; 3) Izak Tutelman—Wersalskiej Nr. 1; 4) Chiel Rajgrodski—Soldatskiej Nr. 13 w Białymstoku zamieszkał. Zarząd i prowadzenie spółki należy do Józefa Magida. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki umowy, weksle, indosy, czeki i pełnomocnictwa podpisuje będzie Józef Magid samodzielnie, lub dwaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmy, lub przez osobę notarialnie upoważnioną. Wszelkie korespondencje tak zwyczajną jak i poleconą, wartościową, należności od firm, towary ze stacji kolejowych i komor celnych ma prawo otrzymywać i kwitować każdy ze wspólników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 16 grudnia 1921 r. na czas nieograniczony.

Pod Nr. 1387.—Firma: „Apteka Bracia L. i J. Kuryccy—spółka firmowa”. Przedmiot sprzedaż medykamentów i towarów aptecznych. Siedziba Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 34. Egzystuje od roku 1911. Wspólnikami są: 1) Leon vel Lejba Kurycki, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej Nr. 11 i Józef vel Józef Kurycki, przy ul. Sienkiewicza Nr. 34. Zarząd interesami spółki należy do obydwu wspólników. Wszelkie zobowiązania, rachunki, korespondencje, weksle, żyra, czeki i przekazy, a także pełnomocnictwa, podpisuje i

wystawiać w imieniu firmy będący wspólnicy łącznie. Otrzymywać towary ze stacji kolejowych i przystani, komor celnych, pieczęcie i należności z Banków, Kasy Krajowej, Oddziałów, osób prywatnych, za przekazami, kwitować i odbierać ma prawo jeden ze wspólników. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 29 grudnia 1921 r. na czas nieograniczony.

W dniu 1 lutego 1922 r.

Pod Nr. 1386.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy—Berel Indych”. Przedmiot—sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba—Białystok, ul. Jurowiecka Nr. 48. Istnieje od 1921 roku. Właściciel Berel Indych, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej, 48.

Pod Nr. 1389.—Firma przedsiębiorstwa: „Fejga Kaplan”. Przedmiot—sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba—Białystok, Rynek-Kościuski Nr. 27. Istnieje od 1921 roku. Właścicielka Fejga Kaplan, zamieszkała w Białymstoku, Rynek-Kościuski Nr. 27.

Pod Nr. 1390.—Firma przedsiębiorstwa: „Krawieckimski—Mendel Krystal”. Przedmiot—wykonywanie robót krawieckich, oraz sprzedaż materiałów sukiennych. Siedziba—Białystok przy ulicy Sienkiewicza Nr. 3. Istnieje od 1921 r. Właściciel Mendel Krystal, zam. w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, 3.

Pod Nr. 1391.—Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż obuwia—Wolf Nowik”. Przedmiot—sprzedaż obuwia. Siedziba—Białystok, ulica Sosnowa Nr. 9. Istnieje od marca 1921 roku. Właściciel Wolf Nowik,

zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Sosnowej Nr. 9.

Pod Nr. 1392.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy—Stanisław Steckiewicz”. Przedmiot—sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba—Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 56. Istnieje od sierpnia 1921 roku. Właściciel Stanisław Steckiewicz, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, 56.

Pod Nr. 1393.—Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż mebli—Gdań Płotecki”. Przedmiot—sprzedaż mebli. Siedziba—Białystok, ulica Rynek-Kościuski Nr. 15. Istnieje od 1918 roku. Właściciel Gdań Płotecki, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Żydowskiej Nr. 3.

Pod Nr. 1394.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep kolonialny—Szolma Rotsztein”. Przedmiot—sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba—Białystok, Rynek-Kościuski Nr. 35. Istnieje od 10 lat. Właściciel Szolma Rotsztein, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Mazowieckiej Nr. 1.

Pod Nr. 1395.—Firma przedsiębiorstwa: „Mojżesz Hirszhorn”. Przedmiot—wyrób przędzy. Siedziba—Białystok, ul. Białostocka Nr. 7. Istnieje od 30 lat. Właściciel Mojżesz Hirszhorn, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza Nr. 34.

Pod Nr. 1396.—Firma przedsiębiorstwa: „Mendel Lipszyc”. Przedmiot—wyrób sukna na lon. Siedziba—Białystok, ulica Brukowa Nr. 9. Istnieje od sierpnia 1921 r. Właściciel Mendel Lipszyc, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Sosnowej Nr. 9.

Informator przemysłowo-handlowy m. Grodna.

Wódki i likiery.

Jaffa i Ska. Gorzelnia. Rektyfikacja. Fabryka wódek i likierów. Grodno—Przystanek Chlebowy, telefon 147. Skład win i wódek Izaka Szapina. Grodno, ul. Brygidzka Nr. 1, (dom własny), tel. 56.

I. D. Szapiro. Skład win, wódek i likierów. Grodno, Plac Batorego 13.

Transport—Ekspedycje.

Biuro Ekspedycyjne „Central”. Grodno, Dominikańska 1, (dom Sturmana), tel. 25.

Tyton—Papierosy.

Spółka „Jedność”. Hurtownia wyrobów tytoniowych. Grodno, ul. Hoowera 2, (dawniej Iwanowska) tel. 145.

B. Strzelecki i S. W. Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Grodnie, ul. Skarbowa 28, tel. 144, poleca swoje wyroby z najlepszych tureckich, rosyjskich i innych zagranicznych tytoniów.

Sukno i towary białe.

S. Janowski. Skład sukna i towarów białych. Grodno, ul. Dominikańska Nr. 5, tel. 49.

Domy handlowe.

Polski Dom Handlowy. Grodno, ulica Brygidzka 7, tel. 247. Ekspert i import wszelkiego rodzaju towarów i artykułów spożywczych, nasion, narzędzi rolniczych i inn. Dostawa dla instytucji wojskowych, społecznych i kooperatyw

Maszyny i odlewy.

G. Felngold. T-wo Fabryki Maszyn i Odlewów. Grodno, ul. Artylejska 4, tel. 235. Maszyny i narzędzia rolnicze, (cdn.)

kompletne urządzenia młynów parowych i wodnych, tartaków, osie żelazne, młyny surowe według własnych i zagranicznych modeli.

Tartaki, stolarnie i drzewo.

„Lar”. Tartak Parowy i Stolarnia. Właściciele: A. J. Kalecki, S. Szyniowski, Sz. Fruch i I. Dereczński w Grodnie (Forstadt) przy ul. Marysińskiej 4, telefon: 150, 236, 237.

Abel Dworecki. Przemysł leśny. Grodno, ul. Podólna 5, tel. 205.

Młyny parowe.

Młyn Parowy B. Kossowskiego. Grodno.

Skóry, wyroby skórzone.

M. J. Lipnik. Skład wyrobów skórzanych oraz przyborów do szycia obuwniczych. Grodno, ul. Mieszczańska 16, telefon 142. Oddział w Białymstoku, Rynek-Kościuski 30.

Leon Rozankiewicz. Fabryka i garbarnia skór. Kantor i skład Grodno, ulica Dominikańska 4—6. Skład hurtowy: tkaninowych, malarskich, oliwy i artykułów chemicznych.

B. Wilkowiak. Sprzedaż skór i garbarni. Grodno, ul. Zamkowa 3. Zawisła mian właścicieli Garbarni, że przybył nowy transport Ekstraktu.

Farby i przetwory chemiczne.

I. Kremer. Farby, przetwory chemiczne, artykuły garbarskie. Grodno, Plac Batorego 15, tel. 445.

Biura

Mierniczo—Meljoracyje.

Szuć, Kasperki i S. Biuro Mierniczo—Meljoracyjne upoważnione przez Główny Urząd Ziemiński—Grodno, ul. Polowa 3—wykonuje prace, wchodzące w zakres parcelacji majątków ziemskich, oraz kultury rolnej.

Gorzelnia i Rektyfikacja.

I. Blapng. Rozlewania Gorzeli i Rektyfikacji. Maszyny. Grodno, ul. Dominikańska 22 (dawniej Tatarska) tel. 100.

Teatr „PALACE”

Białystok.

W niedzielę 26 b. m. nieodwołalnie

Tylko jeden występ

Opery Warszawskiej

Teatru Wielkiego w Warszawie

Z udziałem Julji Mechówny, Adama Dobosza i Wacława Brzezińskiego.

„CYRULIK SEWILSKI”

Opera w 3 aktach. Muz. Rossiniego

W akcie 3-im w czasie lekcji śpiewu Julja Mechówna wykona arje „Voci di Primavera” Straussa.

Całkowity chór Warszaw. teatru wielk. Dekoracje, kostiumy, rekwizyty i orkiestra Warszaw. teatru wielkiego.

Pozostałe bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „PALACE” codziennie.

4992

Poważny handel hurtowy surowców

w NIEMCZECH

poszukuje ZASTĘPCY

do sprzedania onucz wełnianych w specjalnem sortowaniu.

Panowie łachowcy, posiadający dobre stosunki z fabrykami lego zwanymi, zechcą służyć swe ołerty pod

**Gebrüder Mayer
Hannover-Süd**
(Niemcy).

49885—1

Kamienie żółciowe

ZMIERZA I USWA BEZ BÓŁU
Cholekina H. Niemcewskiego

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie sch. dą się żebra). Pobolewania w wąrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mietna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i bierzenie. Objawy (późne) w kioskach. Bóle i zawroty głowy. W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu i sięga aż pod łopatkę, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żebra i parcie na kciżkę stołową. Brak tchu oraz ból w płacach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółtą, dręszcze, zimne poty, żółtaczka.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:

Aptekarz—fizjolog H. NIEMCEWSKI, Warszawa, ul. Nowy-Swiat 15 m. 27.

4236

DOKTOR M. Kanel

Specjalista od chorób wenerycznych, skórnych i włosów

Przyjmuje od 5—8

Dzieci i kobiet od 3—4

osobne wejście

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 37

PARTER.

5374 26—26

DOKTOR Samuel KRACOWSKI

powrócił i przyjmuje od 10—12 i od 4—7

(choroby weneryczne, kobiece i akuszerja)

Białystok, Lipowa 17.

4826 26—1

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodzkiego Alafuzjowskiego szpitala wenerycznego

Choroby weneryczne, skórne i moczowe

606 914

od 10—12 i od 5—8

p. p.

ul. Kilińskiego Nr. 11

(b. Niemiecka.)

26—22 3021

Dr. Gutwicz

Specjalista od chorób skórnych, wenerycznych i moczowych

Powrócił i wznosił, przyjęcia chor.

od godz. 10—1

4—8 Białystok,

Lipowa 17.

4480 26—24

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włosów, skóry i weneryczne

(oświetlenie cewki i pęcherza).

Rynek-Kościuski

Nr. 3 od g. 5—7 w. 4894 16—1

Ogłaszające się w Dzienniku Biał.

Dr. M. Kanelson

Choroby weneryczne i skórne.

Białystok, Kilińskiego 3

przyjmuje od 9—1 i 4—7.

2811 26—5

DOKTOR D. Kanel

Spec. chorób ocznych

Przyjmuje od 11—12 i od 1—4 i od 5—7

wiecz. Białystok,

ul. Sienkiewicza 57

II piętro.

15—9 3328

Dr. Stefan Gaczyński

Akuszerja—choroby kobiet

(leczy chirurgiczne masaż ginekologiczne, miewielkie).

Warszawa—Marszałkowska 97a.

4872 20—1

Ogłoszenia drobne.

białostockie

Na stacji Białystok

dnia 19 stycznia

r. b. skradziono,

3 milionów 366,105 i 1.574.285

blankiet z podpisem

Starszy Rachmistrz

A. Kotłak, które

zaważnia się. Adres: Starosielce, Centralny Magazyn. A. Kotłak. 4981

Buhajek rasy hien-

derskiej, 2 roku

na sprzedaż, (dora

bez grzałicy. Wado-

mość: Czyżewo poczta

Sokołów, Karpowiczów-

wna. 4997

Psy wilczary na

sprzedaż, restaura-

cja wiejska Kółkowa

Nr. 22 Białystok 4991

Karta pobytu na Je-

1239, znaleziono,

na imię Chaim Rej-

chmana 4988

Portrety i listy tre-

mo, 2 obraz na

sprzedaż. Restauracja

wiejska Białystok Kół-

kowa Nr. 22. 4989

Wozzy, formiki

z kofa, osie, porozy,

bryczki, poleca fabry-

ka Augustynowa da-

wniej Wagner, War-

szawa Chłonna 19.

Poszukuje repa-

renta. 4988

Zgubiono w War-

szawie paszport na

imię Marii Kwasebor-

skiej. 4996

Zgubiona nowa

książka z imię

Bärenbaum, Je-

zenblum, Horodiszk

Rynek-Kościuski 1

Białystok. 4987

Zgubiono dowód o-

sobiste, imię

Malwina Paszkowska,

zamieszkała w Biał-

ymstoku, przyjeżdża

mięjskiej. 4989

Zgubiono kartę po-

wołania wydana

przez P. K. K. w

Białymstoku na imię

Beniamina Suradzi-

ego, ur. w r. 1905. 4-80

Zgubiono kartę po-

wołania wydana

przez P. K. K. w Biał-

ymstoku na imię

Władysława Kieleki

ur. w r. 1900. 4983

Skradziono 1.28

świadczenia gmin-

ne Nr. 600.454, dane

5 lipca 21 r., 11. za-

świadczenie wydane

przez Tow. Gminy

Pabianickiej fabryki

papierni, Warszawa,

ul. Długa 28, imię

Józefa Adama

demobilizowany, fi-

cer pozostaje po-

sady biurowej, ma-

gazynera wzmoc-

z Adm. n. Dąbniaka

Skradziono 1.28

świadczenia gmin-

ne Nr. 600.454, dane

5 lipca 21 r., 11. za-

świadczenie wydane

przez Tow. Gminy

Pabianickiej fabryki

papierni, Warszawa,

ul. Długa 28, imię

Józefa Adama

demobilizowany, fi-

cer pozostaje po-

sady biurowej, ma-

gazynera wzmoc-